

# Grunt to rodzinka, czyli wspaniały zjazd rodziny Kupczyków



Zjazdy rodzinne od jakiegoś czasu stały się dość popularne. Nic dziwnego, przecież na taki rodzinny zlocie jest okazja do bliższego poznania się, do odświeżenia wspomnień, ba, nawet do zobaczenia osób z rodziny, które dotąd znało się tylko ze słyszenia. Taki cel przyswiecał również rodzinie Kupczyków. Pomysł zorganizowania zjazdu zrodził się już kilka lat temu, a urzeczywistniony został 4 sierpnia w Marszałkach, które od wielu lat są rodzinnym gniazdem Kupczyków i kojarzą się ze szczęśliwymi latami dzieciństwa. Sprawy organizacyjne wzięły w swoje ręce Artur Kupczyk - szef kuchni, uczestnik



Marian Kupczyk - senior rodu pochodzi z Rzetni, skąd wywodzi się ród Kupczyków. Pan Marian był wieloletnim prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Marszałkach. Jego ojciec zginął na froncie drugiej wojny światowej we Francji. O patriotyzmie rodziny świadczy również fakt, że Czesław i Henryk (synowie p. Mariana) byli działaczami opozycji w latach 80., w grudniu 81 uczestniczyli w strajkach w śląskich kopalniach. Państwo Kupczykowie - seniorzy - dochowali się 3 synów, 3 córek, 15 wnuków, 9 prawnuków. Obecnie rodzina rozszana jest po Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki. Wcale to jednak nie przeszkodziło, by niemal w komplecie przyjechać na rodzinne spotkanie. Pięknym zewnętrznym akcentem imprezy było wspaniałe drzewo genealogiczne, które powstało przy wspólnym udziale całej rodziny i na którym każdy mógł odnaleźć nie tylko siebie, ale również swoją gałąź. Całej rodzinie życzymy wszelkiej pomyślności i do następnego spotkania. sm

i organizator wielu imprez kulinarnych, m.in. kilku rekordów Guinnessa, oraz jego brat Szymon i ciocia Maria Mujta - córka seniora. Nic więc dziwnego, że impreza była „smakowita”, okazała i że wszzech miar udana. Zaczęło się od mszy świętej, podczas której serdeczne słowa pod adresem całej rodziny skierował celebrant - ks. Henryk Soboniak. Później, przy dźwiękach prawdziwej góralskiej kapeli, wszyscy przemaszewali do Sali Strażaka. Oczywiście nie mogło zabraknąć wspólnej fotografii - wszystkich 152 uczestników zjazdu ustawiła do zdjęcia p. Grażyna Nelec. Trzeba przyznać, że zrobiła to naprawdę facho-

wo. Potem był wspólny obiad, rozmowy, wreszcie tańce, które trwały do późnych godzin. Bawili się wszyscy doskonale, choć różnica wieku nie była byle jaka - najstarszy uczestnik zjazdu miał bowiem 79 lat, a najmłodszy tylko 2 tygodnie. Również miejsca, z których zjechali się Kupczykowie, są od siebie dość znacznie oddalone. Najdłuższą do pokonania drogę mieli ci z Niemiec (800 km), spory kawał przemierzyła też rodzina z trójwsi beskidzkiej - na styku granic Polski Czech i Słowacji, z miejscowości Jaworzynka, stamtąd też przyjechała kapela góralska.



## Ostrzeszowscy emeryci w Bułgarii i Turcji

Od 3 do 13 czerwca ostrzeszowscy emeryci odpoczywali na wczasach w Złotych Piaskach w Bułgarii. Inspiraatorem wyjazdu była p. Mariola Czyżak, zaś organizatorem biuro podróży z Opola. Przejazd przez Słowację, Węgry i Serbię do Bułgarii stanowił dodatkową atrakcję, ciekawie komentowaną przez pilota. Po drodze zwiedziliśmy stolicę Serbii - Belgrad, podziwiając ciekawe obiekty i miejsca historyczne. Miejscowość Złote Piaski położona 18km na północnym wschodzie od Warny, jest drugim co do wielkości kurortem bułgarskiego odcinka wybrzeża Morza Czarnego. Wzdłuż kilkukilometrowego pasa piaszczystej plaży, pośród niezliczonych drzew, rozszanił jest koło 100 dużych hoteli i pensjonatów. Wśród bulwarów, klombów kwiatowych i parków z fontannami znajdują się liczne restauracje, urzędnia rozrywkowe i pawilony oferujące bogaty asortyment towarów i pamiątek. Miejscem naszego zakwaterowania był hotel „Złoty Róg” (pokoje 2 i 3- osobowe z łazienką, telefonem i balkonem), położony u podnóża parku krajobrazowego. Stąd można było odbywać długie spacery aż do odległego o 4 km słynnego klasztoru Aładża z początków wczesnego średniowiecza. Można też było uczestniczyć w wycieczkach fakultatywnych do Nessebyru - miasta wpisanego na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO oraz do 12-milionowego Stambułu w Turcji. Wycieczki, z których skorzystała większość wypoczywających, pozostawiły

## Zabawa ze zniwami w tle

Z reguły jest tak, że uroczyscie świętuje się dopiero zakończenie zniw. Kiedy prace jeszcze trwają trudno znaleźć chętnych do przygotowywania hucznych imprez. W Bobrownikach to się jednak udało. Ludowy Festyn Żniwny zorganizowany przez tamtejsze Stowarzyszenie Rozwoju Wsi spotkał się z zainteresowaniem nie tylko tubylców, ale również mieszkańców okolicznych miejscowości.

Na tej imprezie można było przede wszystkim doskonale się zrozerwać i posilić. Stoiska gastronomiczne były tak oblegane, że wkrótce menu uległo znacznemu uszczupleniu. Trudno się dziwić, trzeba było nabrać sił przed udziałem, w której z zaproponowanych przez organizatorów konkurencji. Niemalże emocje wzbudził konkurs rodzinny z udziałem drużyn złożonych z dziecka i jego mamy. Był to swoisty test na znajomość siebie nawzajem. Jedną ze stron odpowiadała na pytania dotyczące drugiej, a ta zgadzała się z odpowiedziami bądź im zaprzeczała. Przy okazji publiczność miała okazję poznać wiele, czasem dość intymnych, szczegółów z życia kilkunastu rodzin. Pytania dotyczyły m.in. ulubionych sposobów spędzania wolnego czasu i sposobu reagowania podczas domowych sporów (dzieci musiały wybierać - rzycający lew



czy raczej mysz pod miotłą w odniesieniu do swych tatusiów). Warto podkreślić, że zwycięski duet - Barbara i Edyta Wieczorek - zgadzał się dokładnie we wszystkim. Dużym wydarzeniem artystycznym stał się przyjazd do Bobrownik najlepszego i najbardziej utytułowanego zespołu pieśni i tańca w tej części Wielkopolski. Kilkuczęściowy występ „Przgodzic”, bo o nich mowa, oczarował wszystkich. Piękne stroje z różnych regionów Polski i perfekcyjnie wykonywane układy choreograficzne to najmocniejsze strony zespołu. Folkloru było jednak na festynie znacznie więcej. Popisy kapeli ludowej „Czastary” i zespołu folklorystycznego „Doruchowanie” rów-



niez spotkały się z ciepłym przyjęciem. Z różnych powodów warto było pozostać na imprezie do samego końca. Jeden z nich to losowanie nagród loterii fantowej. Większość z tych, którzy kupili losy liczyła na wygraną w postaci drewnianej huśtawki ogrodowej. Zdobycia nagrody głównej mógł być jednak tylko jeden. Pozostali nie powinni jednak czuć się rozczarowani. Wracali do domów z bardzo przydatnymi i praktycznymi przedmiotami. Jak zwykle dyskusyjne było umieszczenie wśród fantów zwierząt. Dwie młode świnki wietnamki nie wyglądały na

zachwyczone perspektywą zmiany właściciela i gwarem, w jakim przez wiele godzin przebywały. Trzeba jednak podkreślić, że był to jedyny nie do końca trafny pomysł organizatorów festynu. Reszta sprawdziła się znakomicie. Ł. Śmiatacz

## Obóz letni karate SHOTOKAN - HEL 2007

W dniach 21.07 - 31.07 karatecy z ostrzeszowskiej sekcji wzięli udział w 3-letnim obozie zorganizowanym na Półwyspie Helskim w ośrodku wojskowym „Kormoran”. Ośrodek ten jest położony bezpośrednio nad Zatoką Pucką w zieleni lasu sosnowego. Posiada 2 własne plaże, nad zatoką oraz nad morzem. Domki położone są na wydmach wśród pachnącego żywicy lasu, w bezpośredniej bliskości wody.

Na obóz wyjechało 20 karateków. Zajęcia prowadzone były przez 2 instruktorów: sensei'a Jana Zielińskiego i sensei'a Michała Bartza z Kalisza. Plan zajęć obejmował poranną zaprawę, trening przedpołudniowy - kichon i kumie, popołudniowy - kata, oraz indywidualne konsultacje techniczne między treningami.

W trakcie zajęć karatecy uczyli się nowego mistrzowskiego kata - Chinte. W ostatnim dniu zajęć zorganizowano turniej z tego kata. Wzięło w nim udział 12 zawodników, czołowe miejsca zajęli: 1. Darek Zieliński - 29,9pkt na 30 możliwych 2. Jakub Janiak - 29,3pkt 3. Beata Zielińska - 29,2pkt 4. Dariusz Polus - 29,1pkt 5. Filip Bartz - 28,0pkt 6. Mateusz Pacholski - 27,8pkt Drugim ważnym elementem obozu były egzaminy na wyższe stopnie uczniowskie. Z możliwości tej skorzystało 14 uczestników.

Egzaminy przeprowadził sensei Michał Bartz. Na pas brązowy - 3kyu zdali: Beata Zielińska i Jakub Janiak. Zaś najwyższe stopnie uczniowskie - 1kyu zdobyli: Grażyna Radek - Rogozińska Dariusz Polus Darek Zieliński Na tę trójkę karateków czeka teraz ciężka praca, aby zdobyć wymarzony czarny pas 1DAN.

Mimo napiętego planu zajęć uczestnicy obozu mieli czas na wypady do miasta, zwiedzanie okolicy oraz korzystanie z uroków morza. Wszyscy przez 11 dni intensywnie uczestniczyli w zajęciach, aby zapewnić sobie: - poprawę kondycji i sprawności fizycznej

regenerację organizmu w morskim klimacie - wzmocnienie zdrowia psychicznego w duchu nauk wschodnich Dzięki wszystkim uczestnikom za aktywne uczestniczenie w zajęciach oraz stworzenie miłej atmosfery, a sensei'owi Michałowi Bartzowi za pomoc w prowadzeniu zajęć. Oss Jan Zieliński

UWAGA!! Wszelkie informacje i zapisy do sekcji karate przy TKKF "Płomień" Ostrzeszów już od sierpnia w każdy wtorek czwartek w godz. 18.00 - 20.00 w sali gimnastycznej ZS nr3 (Szkoła Rolnicza). „Chcesz być najlepszy, ćwicz z najlepszymi”

Lincoln Town Car Stretch Limousine 120

### Prosto z Las Vegas

## Limuzyna do wynajęcia

na wesela, przyjęcia, zakupy i itp.

- jedyny w Europie
- 10 metrów długości
- klimatyzacja
- panoramiczna szyba wzdłuż limuzyny
- podświetlany barenk z wyposażeniem
- podświetlany lustrzany dach
- telewizor LCD + dvd
- podświetlane podwozie i grill

Zamówienia tel. kom. 601 54 55 56

www.limuzyny-vegas.pl Rojów 52e, 63-500 Ostrzeszów



## BEZPŁATNE URZĘDOWE ZŁOMOWANIE WSZYSTKICH POJAZDÓW

Wystawiamy zaświadczenie dla wydziału komunikacji oraz dla firm ubezpieczeniowych

### ZAPEWNIAMY ODBIÓR WŁASNYM TRANSPORTEM!

tel.: 062 730-53-23, kom.: 0 601-702-502



po sobie niezatarte wrażenia, a pamiątką po nich są ciekawe zdjęcia. Czarnomorski klimat, morskie kąpiele i przebywanie na nasłonecznionej plaży wpłynęły na poprawę kondycji zdrowotnej uczestników wczasów. Nawiazane zostały również nowe przyjaźnie i znajomości oraz poszerzyła się wiedza o współczesnym świecie i jego odległej historii. Większość wczasowiczów po raz pierwszy przekroczyła próg kontynentu azjatyckiego - granicy Turcji (69 mln mieszkańców w 99% przedstawicieli religii muzułmańskiej).

Kilkugodzinna wycieczka po Stambule w pierwszym dniu i udział w rejsie statkiem przez cieśninę Bosfor w drugim dniu oraz czas wolny na zwiedzanie i zakupy na Wielkim Bazarze, pozwoliły w przybliżeniu rozpoznać problematykę miasta i poznać jego ciekawych mieszkańców.

Mieliśmy okazję podziwiania bogactwa kulturowego i historycznego stolicy Cesarstwa Wschodnio - Rzymskiego - Bizantyjskiego i Imperium Osmańskiego. Podziwialiśmy wplecione w panoramę miasta liczne meczety i kościoły, zabytkowe pałace, historyczne pomniki i mury obronne oraz wiszące mosty, łączące część europejską z azjatycką.

Zastaliśmy w Turcji społeczeństwo w większości zeuropeizowane, tolerancyjne i bardzo gościnne dla turystów z różnych krajów. W planie na nowy rok przewidziany jest kolejny wyjazd na zagranicę wczasy, być może z wykorzystaniem transportu samolotowego. Sprawa warta przedyskutowania.

Uczestnik wczasów Wiktor Łopata